



MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Nader szlachetną pasją wykazują się kolekcjonerzy, którzy kierując się upodobaniem do pięknych, często unikatowych przedmiotów, przechowują dla potomnych „swoją czas, swoje życie”. Dzięki ludziom gromadzącym zabytki przeszłości – takim jak hr. Waleria i Jan Feliks Tarnowscy, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, czy ks. Henryk Lubomirski – nasze dzisiejsze muzea, placówki naukowe mogą szczyścić się bezcennymi zbiorami. Może za jakiś czas w te szeregi włączony zostanie także Wiktor Wójcik z Rudnika n. Sanem, o którego pasji pisze Andrzej Capiga. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ SYLWIA RYBACKA – aktorka, menedżer, autorka II Festiwalu Przestrzeń dla Sztuki w Sandomierzu, będzie odkrywać przed nami zapomniane zakątki tego miasta

Uroczystości ku czci Patrona Sandomierza i całej diecezji

## Mistrz narodowej wyobraźni

Uroczyste nabożeństwa ku czci bł. Wincentego Kadłubka w Karwowie – miejscu jego urodzin i Sandomierzu, procesje z relikwiami błogosławionego oraz wykłady o jego znanych dziełach składały się na tegoroczne dni odpustowe 7 i 8 października br., poświęcone mistrzowi Wincentemu.

Tegoroczne uroczystości rozpoczęły się w parafii Włostów, miejscu narodzin autora „Kroniki Polskiej”. Dzięki staraniom proboszcza ks. kanonika Jerzego Siary w ostatnich latach znacznie ożywił się tu kult patrona diecezji sandomierskiej. W sobotę, 7 października uroczystej Eucharystii przewodniczył w Karwowie bp sandomierski Andrzej Dzięga. Dalsze części uroczystości w Sandomierzu obejmowały inaugurację nowego roku akademickiego w Instytucie Teologicznym oraz procesję akademicką z relikwiami z katedry do kościoła se-



DARIUSZ WOJNICZKA

minaryjnego św. Michała, w której brali udział m.in. przedstawiciele wszystkich szkół wyższych z terenu diecezji. Później po uroczystej Mszy św., której przewodniczył bp Marian Rojek z Przemyśla, zebrani wysłuchali interesujących wykładów o wątkach biblijnych i patrystycznych w „Kronice Polskiej”. Niedziela, 8 października, przyniosła Mszę św. dla nauczycieli Sandomierza, wykład prof. dr hab. Jacka Banaszkiewicza

**Bp Andrzej Dzięga przyjął z rąk burmistrza Jerzego Borowskiego wyróżnienie „Bene meritus”**

z UW – „Mistrz Wincenty twórcą narodowej wyobraźni”, pontyfikalną procesję z relikwiarzem bł. patrona Sandomierza oraz uroczystą Sumę w bazylice katedralnej, podczas której bp Andrzej

Dzięga otrzymał z rąk burmistrza Sandomierza Jerzego Borowskiego honorowe wyróżnienie „Bene meritus”, będące wyrazem hołdu i wdzięczności od mieszkańców miasta. **KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

## BISKUP MIŁOŚCI SPOŁECZNEJ



KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

W tym tygodniu – 13 października – bp pomocniczy naszej diecezji Edward Frankowski obchodzi swoje imieniny. W tym roku świętuje 45-lecie kapłaństwa. Bp Edward jest ceniony w całej Polsce jako szczególnie znawca nauki społecznej Kościoła oraz niestrudzony obrońca spraw Kościoła i Ojczyzny. Sandomierski hierarcha – doktor socjologii jest wykładowcą WSD i IT im. bł. Wincentego Kadłubka w Sandomierzu oraz WZNoS KUL Jana Pawła II w Stalowej Woli. Pochodzi z Kępy Rzczyckiej (parafia Wola Rzczycka). Życzymy bpowi Edwardowi, aby jego liczne,

**Bp Edward Frankowski (w środku) podczas uroczystości milenijnych na Świętym Krzyżu**

podjęmowane z tak dużym zapałem dzieła apostołskie, np. związane z Akcją Katolicką, przynosiły błogosławione owoce. Ad multos annos! **ERBES**

## Odpust pełen perspektyw



STEFAN MILLER

W odpuscie uczestniczyli wszyscy uczniowie miejscowej szkoły

**ŁAGÓW.** Nietypowo przebiegał tegoroczny odpust ku czci św. Michała Archanioła w znanej z wielu inicjatyw duszpasterskich i społecznych parafii Łagów. Połączony był on z kolejną promocją „Gościa Niedzielnego”, szczególnie zaś naszego jubileuszowego albumu „Idzie z gałązką oliwną”. Ministranci zaangażowani w kolportaż prasy katolickiej otrzy-

mali upominki, a wszyscy obecni wysłuchali kazań popularyzujących katolickie media. Dzięki staraniom ks. dziekana Franciszka Greli, w parafii sprzedaje się 100 egzemplarzy naszego tygodnika. Warto wspomnieć, że nadal trwa rewaloryzacja zabytkowego kościoła, w planach są kompleksowe odnowienie elewacji i iluminacja gotyckiej perły Łagowa.

## 40 lat temu...



PIOTR DUJMA

W wernisażu wzięli udział abp Ignacy Tokarczuk oraz bp Edward Frankowski

**TARNOBRZEG.** 40 lat po uroczystościach milenijnych w ówczesnej diecezji przemyskiej rzeszowski oddział IPN przygotował wystawę przedstawiającą tamte wydarzenia. Specjalnym gościem otwarcia tej ważnej dla mieszkańców Tarnobrzega wystawy był abp Ignacy Tokarczuk, wieloletni ordynariusz diecezji przemyskiej. Towarzyszyli mu obecni ordynariusz diecezji sandomierskiej Andrzej Dzięga oraz bp Edward Frankowski. W przygotowanej wystawie wykorzystano m.in. materiały operacyjne sporządzone przez Służbę Bezpie-



PIOTR DUJMA

Wystawa przyciągała także młodych ludzi, którzy z zacięciem oglądali zdjęcia sprzed 40 lat

czeństwa. Prezentowane fotografie dokumentują oficjalne uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego na Rzeszowszczyźnie.

## Pomagają czworonogom

**TARNOBRZEG.** Po Sandomierzu także tutaj grupa ludzi, którym nie jest obojętne los zwierząt, założyła Tarnobrzkie Stowarzyszenie Przyjaciół Zwierząt „Ogród Świętego Franciszka. Prezesem została Małgorzata Michalik. Jego członkowie apelują do wszystkich ludzi dobrej woli o udostępnianie na swoich działkach miejsc na kojce, ewentualnie domów, w których moż-

na przechować czworonogi do czasu adopcji. Docelowym zadaniem, jakie postawiło sobie stowarzyszenie, jest budowa schroniska i hotelu. Osoby pragnące wspomóc jego działania, mogą wpłacać pieniądze na konto: Bank Spółdzielczy w Tarnobrzegu 32 9434 0002 2001 1045 6107 0001. Stowarzyszenie dysponuje także telefonem interwencyjnym: 502 973 508.

## Miejsca jest na 100 lat

**OŻARÓW.** Trwa obecnie budowa żelbetowego ogrodzenia od strony południowej XVIII-wiecznego cmentarza parafialnego w Ożarowie. – Inwestycję rozpoczęliśmy w lipcu i chcemy ją zakończyć jak najszybciej – powiedział ks. prał. Stanisław Szczerek, proboszcz z Ożarowa. – Wcześniej nasza nekropolia została znacznie powiększona, dzięki czemu miejsca na pochówki wystarczy przynajmniej na 100 lat. Kiedy ten teren zostanie ogrodzony, o cmentarz nie będziemy się musieli martwić – dodaje ks. prałat



MARIUSZ BOBULA

Trwają prace przy budowie ogrodzenia parafialnej nekropolii w Ożarowie

## Pamięci wielkiego biskupa

**SANDOMIERZ.** Wyższe Seminarium Duchowne w Sandomierzu oraz katedra historii Kościoła XIX i XX w. Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zapraszają na symposium „Bp Jan Kanty Lorek – dzieło i życie – w

120. rocznicę urodzin”, które odbędzie się 21 października. Poprzedzi je Msza św. w bazylice katedralnej o godz. 9.30. Część naukowa toczyć się będzie w Domu Katolickim. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych.

## Reorganizacja dekanatów

**OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI.** Mając na uwadze racje duszpasterskie, a szczególnie potrzebę sprawnego i jednolitego prowadzenia spraw duszpasterskich, biskup sandomierski Andrzej Dzięga dokonał 1 października br. reorganizacji struktury dekanatów w Ostrowcu Świętokrzyskim i w jego okolicach, ustanawiając jeden dekanat ostrowiecki. Weszły do niego parafia w Boddzechowie oraz parafie ostrowieckie: Chrystusa Nauczycie-

ła, Świętej Jadwigi Królowej, Świętego Józefa, Świętego Zimierza, Matki Odkupiciela, Świętego Michała Archanioła, Miłosierdzia Bożego, Najświętszego Serca Jezusowego, Najświętszej Maryi Panny Saletyńskiej, Podwyższenia Krzyża Świętego i Świętego Stanisława. Dziekanem nowego dekanatu ostrowieckiego został ks. Jacek Beksiński, proboszcz i kustosz sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ostrowcu Świętokrzyskim.

## Ku istocie rzeczy

## ZA NIC BOGACTWA



Mimo wielości wątków naszego życia jest jeden wątek główny. Kiedy pytamy, co się w życiu naprawdę liczy, wtedy do tego wątku się odwołujemy. Wiemy, że coś się w życiu naprawdę liczy. Dzisiejsza liturgia ten główny wątek nazwała mądrością. Te wspaniałe słowa o mądrości to prawdziwy skarb. „Przeniosłem mądrość nad berła i trony i w porównaniu z Nią za nic miałem bogactwa” (Mdr 7,8). Właśnie tak jest skonstruowany ten tekst starożytnego mędrca, że w opozycji do mądrości stawia bogactwo. Jest ono synonimem pełności i sytości. Ludzie, którzy dążą do sławy, są bogatymi. Są bogatymi ludzie, którzy szukają mamony, pieniędzy. Są bogatymi uganiający się za przyjemnościami. Te trzy pożądrości i bogactwa, i ich pochodne urastają często do rangi bożków. A więc wszystko, co staje przed człowiekiem jako bożyszcze, czemu człowiek poświęca często własną godność i własną wolność – jest bogactwem. Dlatego mędrzec mówi: „W porównaniu z mądrością za nic miałem bogactwa. Nie porównywałem z nią drogich kamieni, bo wszystko złoto wobec niej jest garścią piasku” (Mdr 7, 8–9). Ale proszę równocześnie zauważyć odwrócenie, niemal paradoksalne: „Umiłowałem mądrość nad zdrowie i piękność i wolałem mieć ją aniżeli światło. A przyszły mi wraz z nią wszelkie dobra (Mdr 7, 10–11). Rezygnacja z przemijającego bogactwa w jego wszystkich aspektach na rzecz mądrości i jej ubóstwa to bogactwo tej mądrości, która jest najwyższą wartością i równocześnie prawdą i pełnią człowieka.

**BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI**

## Memoriał „Alfreda Freyera”

## Górami Ukraina

Dwa pierwsze miejsca w XVIII Biegu Nadwiślańskim im. Alfreda Freyera, rozegranym 8 października, zajęli zawodnicy z Ukrainy.

Zwycięzcą został Siergiej Zaczepa, który 15-kilometrową trasę, prowadzącą z dziedzica zamku w Baranowie Sandomierskim do parku dzikowskiego w Tarnobrzegu, pokonał w 52,39 min. Jako drugi na mecie pojawił się Juri Giczun. Ogromną radość sprawił sobie zdobywca trzeciego miejsca Daniel Wosik, reprezentujący klub Ostrovia z Ostrowca Świętokrzyskiego. Najlepszą wśród kobiet okazała się jego klubowa koleżanka Anna Kądziela.

Jednak pierwszą linię mety przekroczyła na wózku inwalidzkim wielokrotna uczestniczka tarnobrzegskiego biegu



MARTA WOJNAROWSKA

**Jako pierwsza linię mety w parku w Dzikowie przekroczyła Elżbieta Kiszko**

– Elżbieta Kiszko z Rudnika n. Sanem, należąca do krajowej czołówki biegaczy niepełnosprawnych.

– Jest to mój 24. lub 25. udział w Biegu Nadwiślańskim. Nie pamiętam dokładnie – powiedziała nam na mecie zmę-

czona, ale i uszczęśliwiona Elżbieta Kiszko, która oprócz biegów zajmuje się rzeźbiarstwem oraz pisaniem wierszy.

Zwycięzcy oprócz pamiątkowych pucharów wzbogacili swoje portfele. Zwycięzca otrzymał 700 zł.

Oprócz biegu głównego rozegrane zostały także zawody wśród młodzieży oraz osób niepełnosprawnych. Oprawę artystyczną zapewnili uczniowie Zespołu Szkół nr 2 oraz Orkiestra Górnicka. **MW**

## ALFRED FREYER

ur. w 1901 r. w Dzikowie. W latach 20. XX w. czołowy biegacz polski. Zginął tragicznie podczas ratowania zbiorów dzikowskich z pożaru 21 grudnia 1927 r.

## Otwierają się na innych, cieszą ich oznaki miłości

## Drugi dom

26 podopiecznych będzie na razie korzystać z otwartego właśnie Środowiskowego Domu Samopomocy w Radomyślu nad Sanem.

Dom mieści się w byłych pomieszczeniach Spółdzielni Kółek Rolniczych. Adaptacja budynku do nowych potrzeb kosztowała około 505 tys. złotych.

Środowiskowy Dom Pomocy Społecznej w Radomyślu nad Sanem zatrudnia 10 osób, w tym psychologa, psychiatrę i pedagoga. Współpracuje także z miejscowym ośrodkiem zdrowia. Podopieczni korzystają z pracowni rękodzieła artystycznego, metaloplastyki oraz kulinarnej. W czasie pobytu w domu otrzymują suchy prowiant, mogą też przygotowywać sobie kanapki, piec ciasta pod okiem fachowców oraz organizować uroczy-

ste obiady z okazji ich imienin lub urodzin.

– Najtrudniej – mówi Maria Król-Handzlik, kierowniczka ŚDS w Radomyślu nad Sanem – było skłonić podopiecznych do skorzystania z naszej pomocy; ludzie ci boją się bowiem wyjść na zewnątrz swoich domostw. Bariery te znikają, gdy do nas trafiają. Traktują nasz dom jako swój. Oceniam, iż w gminie jest jeszcze 15 osób, które mogłyby korzystać z naszego domu.

Pan Marek z Radomyśla nad Sanem uczęszcza na spotkania do ŚDS trzy razy w tygodniu. Zapisala go mama.

– Najbardziej odpowiadają mi – mówi – zajęcia z plastyki i muzyki. Lubię też pograć w ping-ponga. Zajęcia są dla mnie bardzo wyczerpujące, więc nie chodzę częściej. Muszę sobie odpocząć.



ANDRZEJ CAPIGA

**Na otwarcie domu przybyło wielu znamienitych gości**

Z okazji otwarcia Środowiskowego Domu Samopomocy w Radomyślu nad Sanem (faktycznie działa on już od lipca br.) jego uczestnicy przygotowali spektakl osnuty na lokalnej klechdzie. Pan Marek grał w niej pustelnika.

**ANDRZEJ CAPIGA**

W historyczną podróż w przeszłość w rytmie przedwojennycy

# Od pług

**Przedwojenny  
rower firmy  
„Torpedo” Wiktora**

**Wójcika** wzbudza  
w Rudniku nad Sanem  
powszechną sensację.

I nie jest to tylko  
muzealny eksponat;  
pan Wiktor porusza się  
nim po mieście  
i bardzo sobie chwali  
komfort jazdy.

tekst i zdjęcia  
**ADRZEJ CAPIGA**



**R**az – wspomina – kiedy burmistrz Waldemar Grochowski zobaczył mnie na rowerze na przejeździe kolejowym, ze zdziwienia zgłosił mi auto!

Pasją Wiktora Wójcika jest zbieractwo – zbiera wszystko, co cenne i piękne. Jest to jego pasją co najmniej od ćwierćwiecza. Żona nie oponuje, bo przecież mógłby mieć „gorsze” nałogi. Synowie, Wiktor i Wojtek, odziedziczyli po ojcu kolekcjonerską pasję.

Nawet gdy znajdują go do domu, bo może się przydać. Wiktor odkupił i wyremontował motocykl SHL z 1948 roku – prawdopodobnie jedyny taki egzemplarz na Podkarpaciu.

Pan Wiktor nigdy nie liczył swoich eksponatów, ale z pewnością jest ich kilkaset. Na razie trzyma je w mieszkaniu, w bloku, oraz na strychu w domu rodzinnym. Martwi się o swoje zbiory, gdyż nie ma możliwości ich konserwacji. Ta sytuacja już wkrót-

**Przedwojenny  
rower firmy  
„Torpedo”**

ce się zmieni, ponieważ jeszcze w tym roku oddane zostanie do użytku w Rudniku nad Sanem Centrum

Wikliniarstwa.

– Centrum – mówi burmistrz Waldemar Grochowski – będzie kosztować około 1,4 mln złotych, ale gmina wyłoży tylko 20 proc. tej sumy, resztę przekaże Unia Europejska. Wiktor Wójcik będzie miał dla swoich zbiorów oddzielną salę wystawową.

Pan Wiktor z wielkim namaszczeniem pokazuje mi swoje eksponaty, objaśnia, do czego służyły i skąd pochodzą. „Gość Niedzielny” jako pierwszy zabiera na wędrowkę w przeszłość po wystawie marzeń pana Wiktora, zanim jeszcze stanie się ona rzeczywistością.

**Karta wpisowa  
Stowarzyszenia  
Żywego Różańca Marii  
Szostakówny  
z Glinianki z 1933 roku**



h przebojów zabiera nas Wiktor Wójcik z Rudnika nad Sanem

# o patefonu



Centrum powstanie jeszcze w tym roku – deklaruje Waldemar Grochowski

## Najważniejsza część przyszłej wystawy

poświęcona będzie narzędziom gospodarczym wykonanym bądź przez wiejskich kowali, kołodziei i bednarzy, bądź przez samych rolników.

Wzrok na pewno przyciągną drewniane brony z kutymi przez kowala częściami metalowymi (Jeżowe, początek XX wieku), radła, sochy i plugi, zwłaszcza jeden pochodzący jeszcze z końca XIX wieku, znaleziony w Jeżowem. Oparte o plug stoi drewniane koło sprzed I wojny światowej. Okazuje się jarzmo na byki. Zaś osełka do ostrzenia kosy w drewnianej kaborce, to już prawdziwe dzieło sztuki. Podobnie jak służące do tego samego celu drewniane pacyki. Wiekowi kosiarze na pewno je pamiętają.

Uwagę pań na pewno przyciągną naczynia kuchenne, jak na przykład pochodzące z XIX wieku niecki: drewniane, podłużne misy służące głównie do rozrabiania ciasta. Wykorzystywano je również do kąpania dzieci, a w zimie służyły nawet jako sanki! Solidnie prezentuje się też drewniany to-

czony walek, używany na początku tego stulecia przez gospodynie w Ulanowie, czy stuletnia warząchew (rodzaj czerpaka ręcznie struganego) z Kurzyny, ponadto kijanki i tarki do prania z końca ubiegłego wieku.

## Narzędzia do obróbki lnu i konopi

pokazane będą w drugiej części wystawy. Uprawa obu tych roślin była bowiem kiedyś bardzo rozpowszechniona na terenie dzisiejszej gminy Rudnik nad Sanem. Widzimy więc przęślicę do snucia nici z Janowa Lubelskiego, międlicę i cierlicę służące do wstępnej obróbki lnu lub konopi (Glinianka, gm. Ulanów), kołowrotki z Kurzyny, motowidła (rodzaj drewnianego miernika, na który nawijano przędzoną nić), wrzeciona i zgrzebła.

Wśród tych narzędzi zaplątały się też takie osobliwości, jak masywny sabot z czasów okupacji i drewniane koło od roweru wykonane przez ojca Wiktora Wójcika. Rower ten używany był jeszcze w latach sześćdziesiątych.

Lampa z Nowego Jorku, przywieziona przez lokalnego emigranta jeszcze przed I wojną światową, może dodać kolorytu wystawie. Podobnie jak koziołek ciesielski używany do obróbki drewna, pojemniki na zboże, drążone z jednego pnia, najczęściej z olszyny (jeden z 1891 roku, a drugi z 1903), zydelek z początku XX wieku z Dąbrówki, dwojaki do przechowywania płynów z Kurzyny, moździerz do tłuczenia przypraw oraz różnego typu żelazka, w tym i z duszą.

## Bardziej duchowy charakter

będzie natomiast miała ostatnia część ekspozycji. Pan Wiktor zgromadził na niej białe kruki księ-

garskie, do których zaliczył między innymi „Pisma pasterskie” z 1785 roku, „Podróże do Włoch” z 1879 r., „Dzieje Polski za Piastów” z 1902 roku czy Pismo Święte Starożytności i Nowego Testamentu księdza Jakuba Wujka z 1893 roku. Na szczególną uwagę zasługuje z pewnością karta wpisowa Stowarzyszenia Żywego Różańca, która stwierdza, iż Maria Szostakówna z Glinianki (obecnie gm. Ulanów) została zaliczona w 1933 roku w poczet rózży dziewcząt przy kościele św. Marii Magdaleny we Lwowie oraz wiele kartek – pamiątek odprowadzenia pierwszej Mszy św. (najstarsza pochodzi z 1907 roku!).

W tej części ekspozycji prezentowane będą też dokumenty, na przykład przedwojenne akta sądowe i komornicze, dawne gazety i pisma, w tym „Tempo dnia” z 1939 roku, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Piast”, „Bluszcz” (ilustrowane pismo dla kobiet z 1924 roku), przedwojenna in-

strukcja służbowa państwowej policji czy gazeta powstańcza z 1944 roku. Prawdziwym rarytatem będzie z pewnością niemieckie wydanie pokazujące najpiękniejsze kobiety świata. Jest wśród nich Kostakówna – Miss Polski z 1929 roku.

Osobne lokum będą zapewne miały przedwojenne hełmy strażackie i wojskowe. Miłośnika militariów zainteresuje z pewnością drewniana manierka używana przez carskiego wiarusa podczas I wojny światowej lub oryginalny płaszcz polskiego żołnierza z 1939 roku.

Dodatkowego smaczku zbiorom Wiktora Wójcika dodaje fakt, iż będziemy je mogli oglądać w rytmie przedwojennych polskich przebojów odgrywanych z kilku patefonów. Jeden z nich wyprodukowany został przez firmę „Orfeon”, której właścicielem był Bronisław Rudzki, ojciec nieznanego już wspaniałego aktora Kazimierza Rudzkiego. ■

**Drewniane koło od roweru wykonane przez ojca Wiktora Wójcika**



Dzikowskie inkunabuły i starodruki gościły w Tarnobrzegu

# Czytelnicy nie zawodzą

Rozmowa ze **Stanisławą Mazur**, dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Michała Marczaka w Tarnobrzegu.

**MARTA WOYNAROWSKA:** *Przed kilkoma dniami zamknięta została wystawa prezentująca kilkanaście inkunabułów i starodruków pochodzących z dawnej biblioteki dzikowskiej, która wzbudziła w Tarnobrzegu i okolicznych miejscowościach ogromne zainteresowanie.*

STANISŁAWA MAZUR: – W sumie w ciągu dwóch tygodni, tyle bowiem trwała wystawa, obejrzało ją ponad 2 tysiące osób. Co w naszych tarnobrzeskich warunkach jest znakomitą osiągnięciem.

Zabytki udostępniła nam Biblioteka Narodowa w Warszawie dzięki życzliwości i wsparciu hr. Jana A. Tarnowskiego oraz dr. Tomasza Makowskiego, zastępcy dyrektora BN ds. naukowych. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż kilka lat wstecz Tarnowscy odzyskali dzikowski księgozbiór i pozostawili go w depozycie w Bibliotece Narodowej oraz Bibliotece Jagiellońskiej.



ARCHIWUM MIEJSKIE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W TARNOBZREGU

**Jakie zabytki zagościły w Tarnobrzegu po 67 latach?**

– Zaprezentowaliśmy m.in. Biblię w przekładzie ks. Jakuba Wujka wydaną w 1599 roku, „Kronikę wszystkiego świata” Marcina Bielskiego z 1564 r., „Herbarz polski” Marcina z Urzędowa, pochodzący z 1595 r., „Satyry” Ignacego Krasickiego z jego odręcznymi poprawkami tekstu, makietę „Statutu Łaskiego”, która wzbudziła największe zainteresowanie, głównie z uwagi na barwne iluminacje, oraz pierwsze wydanie „Odprawy

**Po wystawie oprowadzała Maria Brynda, kierownik Zakładu Starych Druków Biblioteki Narodowej**

posłów greckich” Jana Kochanowskiego.

Jak cenne i unikatowe są to zabytki dla naszej kultury narodowej, świadczy wartość prezentowanych obiektów, która wynosi ponad 600 tys. zł.

**Wystawa, o której rozmawiamy, nie była pierwszą tego typu.**

– W naszej bibliotece prezentowane już były starodruki ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sandomierzu. W 2004 r. zaś tarnobrzeszanie mieli możliwość zapoznania się z częś-

cią bezcennego księgozbioru Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu.

**Biblioteki rzadko godzą się na wypożyczanie tak cennych zabytków i ich eksponowanie na wystawach. Jak Państwu się to udaje?**

– Cieszymy się dużym zaufaniem bibliotek oraz muzeów, zarówno z uwagi na wysoki profesjonalizm naszych pracowników, nowoczesne systemy zabezpieczające, jak i odpowiednie pomieszczenie do prezentacji zbiorów.

**Możemy zatem liczyć, iż nie była to ostatnia wystawa prezentująca dzikowskie cymelia?**

– Z pewnością nie. Czynimy starania, aby systematycznie organizować kolejne ekspozycje, tym bardziej że mamy dla kogo – nasi czytelnicy bowiem nie zawodzą. Naszym pragnieniem jest coroczna prezentacja zabytkowych ksiąg. Mamy nadzieję, że przychylność Jana Tarnowskiego, Biblioteki Narodowej oraz Biblioteki Jagiellońskiej pozwoli na zorganizowanie kolejnej wystawy białych kruzków dzikowskich. ■

Musimy odpowiedzieć modlitwą na inicjatywę biskupa

## O zapis w konstytucji

Biskup sandomierski Andrzej Dzięga zalecił ostatnio, aby we wszystkich parafiach diecezji sandomierskiej w każdą niedzielę i święta modlono się o to, by w Konstytucji RP mógł zostać wprowadzony zapis chroniący życie człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

Waga tego zarządzenia nie podlega dyskusji, albowiem

dotyczy problemu fundamentalnego – prawa do świętości życia ludzkiego. Prawne zaś ukonstytuowanie tego zagadnienia jest oczywistym i naturalnym potwierdzeniem prawa odwiecznego, prawa do życia bez względu na jego stadium. Ta oczywista prawda o nienaruszalności życia wynika z Dekalogu. Wobec tego nie mają racjonalnego ani prawnego uzasadnienia tak-

że zabójstwo, samobójstwo czy eutanazja. Tym bardziej należy chronić życie, które jest bezbronne w łonie matki. Urodzenie dziecka to nie jest przeżycie ograniczone do wydarzenia tego jednego dnia w szpitalu. Dzięki nieznacznym, drobnym znakom wiemy o jego istnieniu, choć przed narodzeniem jest istotą nieznaną.

Nawet przyszła matka nie wie o nim wiele więcej po-

nad to, że jest ruchliwe lub spokojne. Matka wie z pewnością, że ono jest, że żyje i narodzi się. Wszyscy wiedzą też, że ów cud życia w łonie matki jest aktem stwórczym Boga. I tylko On, jako dawca życia, może nim dysponować. Tymczasem człowiek nie jest twórcą, nie ma więc prawa odbierać życia w jakikolwiek sposób.

**KS. STANISŁAW KNAP**

Stalowa Wola na razie bez szkoły katolickiej

# Jakie pytanie, taka odpowiedź



ZDZISŁAW SUROWANIEC

**Czarny dzień dla zwolenników utworzenia w Stalowej Woli szkoły katolickiej.**

W szkołę katolicką miała być przekształcona Szkoła Podstawowa nr 4. Pomysłowi sprzyjały władze miasta i prezydent Andrzej Szlęzak oraz księży ze zgromadzenia michalitów. Przeciwna była większość rodziców i wszyscy nauczyciele.

Pomysł upadł – oświadczył prezydent na sesji. Wcześniej spotkał się z rodzicami i nie krył, że jest za utworzeniem szkoły katolickiej. Ale przekształcenie uzależnił od zgody rodziców. Spotkanie księży michalitów z rodzicami nie rozwiało jednak wątpliwości, o czym świadczył wynik referendum – 22 głosów było za przekształceniem, 97 przeciw. Jeszcze gorzej sprawa wyglądała z nauczycielami. Na niezbyt szczęśliwie sformułowane pytanie „Czy jesteście za likwidacją szkoły?” cała Rada Pedagogiczna odpowiedziała „nie”.

O pomysle przekształcenia na szkołę katolicką „czwórki” zdecydował fakt, że jest ona na terenie parafii kiero-

wanej przez michalitów. Z propozycją utworzenia takiej szkoły wyszła przed dwoma laty grupa rodziców szkoły.

Podczas sesji niektórzy radni chcieli prezydenta obarczyć winą za nieudaną akcję. Radny Jerzy Kozielewicz przyznał jednak, że nie dziwi się postawie nauczycieli przy tak tendencyjnie postawionym pytaniu. Prezydent zarzucił inicjatorom powstania szkoły katolickiej, że nie zrobili nic, aby wzbudzić zaufanie rodziców i nauczycieli. – Kto wam bronił spotkać się z rodzicami? Było na to dość czasu. Rodziców przekonać mógł ktoś, kto ma dziecko, a ja jestem starym kawalerem – stwierdził.

Na zarzut, że w referendum głosowała tylko jedna trzecia rodziców, odparł, że wszyscy byli poinformowani o możliwości głosowania. Prezydent zapewnił, że to nie koniec tematu i zachęcił, aby nie tracić nadziei, że w przyszłości taka placówka powstanie. **RD**

**Rodzice dzieci z „czwórki” na spotkaniu z prezydentem w sprawie utworzenia szkoły katolickiej**



**KOMENTARZ TYGODNIA**  
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Wspólnota wrogów

Niedawno rozmawiałem z przyjacielem o spotkaniu, które miało miejsce w drugiej połowie czerwca 1992 r. w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Stalowej Woli. Z garstką dziennikarzy i działaczy związkowych spotkał się wtedy Zbigniew Romaszewski, tarnobrzeski senator i były szef Radiokomitetu. Mówił o kulisach wydarzeń, które doprowadziły do upadku rządu premiera Jana Olszewskiego. To była dla nas opowieść traumatyczna, ponieważ wiedzę o „nocnej zmianie” mieliśmy głównie z prasy centralnej, kontestującej prawicowy rząd Olszewskiego. Senator Romaszewski musiał być tego dnia bardzo przekonujący, bo wciąż pamiętam szczegóły jego relacji, które szeroka publiczność poznała później z głośnych książek „Lewy czerwcowy”, „Przerwana premiera” itd.

DLaczego wróciliśmy z kolegą do wydarzeń sprzed kilkunastu lat? Ponieważ obaj zapamiętaliśmy ciężką atmosferę towarzyszącą tamtym wydarzeniom. Właśnie taką, jaka pojawiła się ostatnio wraz z kryzysem rządowym. „Popatrz, jak rozeszły się drogi ludzi, którzy jeszcze rok temu mówili o wspólnym rządzie, o odpowiedzialności za państwo, powołując się przy tym na swoje solidarnościowe korzenie” – mówił z nieukrywaniem żalem człowiek, który wprost zachwyił się wystawą „Powiew wolności” w sandomierskim Muzeum Okręgowym. A ja przypomniałem mu, jak w sierpniu 2005 r. – na fali przedwyborczego entuzjazmu – cytowałem na łamach „Gościa Niedzielnego” słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, wypowiedziane podczas pamiętnej gdańskiej pielgrzymki w 1987 r.: „Solidarność to znaczy jeden i drugi, a skoro brzemie, to niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy jeden przeciwko drugiemu, jedni przeciw drugim, i nigdy brzemie dźwigane przez człowieka samotnie, bez pomocy drugich”.

Co stało się z nami od tamtej pory? Jaka szatańska siła pomieszała nam w sercach i głowach? Dlaczego tuż przed obchodami jednej z najtragiczniejszych dat w najnowszej historii Polski, 13 grudnia 1981 roku, zachowujemy się, jak ideowi spadkobiercy Jaruzelskiego? Zdeptać, opluć, wyszydzić – to cel tych, którzy uznali, że z przeszłości można wyjąć tylko te fragmenty rzeczywistości, które akurat świetnie posłużą dzisiaj do bieżącej walki politycznej. Już nie liczą się dawna przyjaźń, wspólnota losów i dobro ogółu. Nie liczy się nic, co stanowiło formacyjną podstawę mojego pokolenia. Wszystko przemieniła polityka, pozostawiając nawet historii zamiast żywych idei. I dziwimy się, że młode pokolenie odwraca się do nas tyłem i puka się w czoła na słowo „solidarność”? Nie daliśmy jej najmniejszych podstaw do zrozumienia idei, która 26 lat temu zjednoczyła Polskę.

W tym całym piekle telefon od pana Józefa Małobęckiego z USA, dawnego działacza „Solidarności” w Staszowie i delegata Regionu Ziemia Sandomierska na I Zjazd „S” w 1981 roku. On wciąż żyje tamtym czasem i pięknie mówi o związku. Ilu jeszcze jest takich, którzy nie chcą zapomnieć, że kiedyś byliśmy razem?

PANORAMA PARAFII  
Sobótka – pw. św. Małgorzaty

# Przywrócić blask perły

Sobótka, mała parafia znajdująca się w połowie drogi między Sandomierzem a Ożarowem, licząca dziś niespełna tysiąc mieszkańców, dawniej była sanktuarium, do którego ściągali rzesze pielgrzymów, pragnących „wszystkie swoje dzienne sprawy” powierzyć Zwycięskiej Madonnie.

– I do tej pięknej i wzniosłej tradycji religijnej, wypływającej z pobożności maryjnej, trzeba powrócić – mówi ks. prał. Stanisław Szczerek, dziekan z pobliskiego Ożarowa. Książd proboszcz stara się o ożywienie tego kultu. W każdą pierwszą sobotę miesiąca wieczorem odbywa się czuwanie modlitewne, które kończy Apel Jasnogórski.

## W czasie apokalipsy

Obraz Madonny, o wymiarach 98 na 72 cm, umieszczony jest w ołtarzu głównym. Został namalowany farbą olejną na płótnie. Przedstawia Matkę Najświętszą trzymającą przed sobą Dzieciątka Jezus błogosławiące światu. Po bokach, w okrągłych polach, znajdują się litery będące skrótami wyrazów Mater Theou (Matka Boża) i Jezus Chrystus.

– Ten łaskami słynący obraz od blisko 100 lat cieszy się szczególną czcią wiernych – mówi ks. Mieczysław Janiec, proboszcz.

– Spisywane są relacje o doznanych łaskach i cudach za wstawiennictwem Maryi. Potwierdzeniem tego są liczne wota. Obraz Matki Bożej Zwycięskiej odegrał w życiu społeczności parafialnej Sobótki szczególną rolę podczas II wojny światowej, kiedy to w połowie 1944 r. mieszkańcom przyszło zetknąć się z czasem apokalipsy.

– Przez teren Sobótki przechodził front. Ludzie bali się o życie, bali się wszystkiego – wspomina Stanisław, jeden ze starszych mieszkańców tej miejscowości. – I właśnie wtedy wszyscyśmy się najbardziej modlili. Jakoś ten strach nas połączył w modlitwie. Prawie pół roku żyliśmy w kotle walki. Większość ludzi musiała opuścić swoje domostwa i udać się na powiewierkę.

Łaskami słynący obraz MB Zwycięskiej przetrwał najtrudniejszy czas okupacji, pomimo że kościół i zabudowania plebańskie uległy zniszczeniu.

## Łaskawa staje się Zwycięską

Wcześniej wezwanie, miał on nazwę MB Łaskawej, zmienił ks. Wacław Kaszewski, proboszcz Sobótki podczas okupacji. Tak o tym napisał w „Księdze obrazu”: „Dnia 29 czerwca 1944 r. w czasie popołudniowego nabożeństwa, kiedy klęcząłem na stopniach ołtarza i patrzyłem na moment odsuwania obrazu, podczas gdy lud śpiewał Witaj Łaskawa Matko Jedyna,



MARIUSZ BOBULA

Obraz ten przywieźli do Małopolski Ormianie katolicy. Do Sobótki trafił w latach 1871–76, kiedy proboszczem był ks. Jacek Haraziński

usłyszałem głos: Dlaczego śpiewacie, witaj Łaskawa, kiedy ja jestem Zwycięska i wszystkie cierpienia wojny mogę zwyciężyć. 30 czerwca, na zakończenie nabożeństwa do Serca Pana Jezusa, objaśniłem to wiernym, że odtąd będziemy tytułować obraz Matką Bożą Zwycięską, bo tak sobie życzy...”

– Dziś ten kult nie jest tak żywy jak w czasie wojny – mówi ks. Janiec, proboszcz. – Ale właśnie dlatego stoi przed nami wielkie wyzwanie: ożywić kult i przywrócić blask dawnego sanktuarium.

MARIUSZ BOBULA



## KS. MIECZYSLAW JANIEC

ur. 11 stycznia 1959 r. w Bojanowie. WSD ukończył w Przemyślu, wyświęcony na kapłana 24 czerwca 1984 r. W parafii Sobótka proboszczem jest od 15 marca 2003 r. Poprzednio proboszczem był w Dąbrowie Olbięckiej.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

– Dalsze rozwijanie kultu maryjnego to jedno z podstawowych zadań duszpasterskich w naszej parafii. W ołtarzu głównym naszego kościoła znajduje się bowiem łaskami słynący obraz MB Zwycięskiej – kopia cudownego obrazu z bazyliki św. Marka w Wenecji. Ukazuje on Maryję Zwycięską, dającą pokój. Na dole znajduje się napis: „Obraz Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej, ręką św. Łukasza Ewangelisty malowany, przechowywany w skarbcu cesarzy wschodnich, od czasów Justyniana, nareszcie przez słynnego dożę weneckiego Dandolo z Konstantynopola przeniesiony do Wenecji i w Bazylice św. Marka umieszczony, gdzie cudami słynie”.

W parafii jest księga łask i cudów, w której znajduje się ok. 50 wpisów. Są to świadectwa ludzi, którzy za wstawiennictwem Maryi doznali różnego rodzaju łask. Bóg wysłuchał ich prośb.

Biskup sandomierski Andrzej Dzięga, który wizytował naszą parafię 29 kwietnia br., wyraził nadzieję, że w przyszłości obraz może być koronowany. I musimy dołożyć wszelkich starań, aby tak się stało.

## Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w niedziele i święta: 9.00, 11.30 (w maju i październiku o 16.00 nabożeństwo i Msza św.)
- W dni powszednie 18.00 (16.00 zimą)
- Odpusty: 13 lipca na św. Małgorzatę i w drugą niedzielę września na Matki Bożej Zwycięskiej